

Emilia Kalitta

Rola miast partnerskich w budowaniu przyjaźni między narodami. Przykład Chojnic

Wszelka współpraca między państwami, narodami czy organizacjami składa się na stosunki międzynarodowe. Swoje miejsce w tej definicji mają także miasta partnerskie, które można uznać za istotny czynnik kształtujący procesy integracyjne. Wszystkie umowy, traktaty i deklaracje między państwami byłyby bowiem tylko dokumentami zobowiązującym sygnatariuszy do przestrzegania określonych postanowień, jeśli zabrakłoby w nich miejsca na aktywną działalność człowieka w budowaniu dialogu między narodami.

Współpraca między narodami na szczeblu lokalnym stanowi „małą dyplomację” dokonującą egzemplifikacji wielu postanowień ustalonych między krajami. Proponuję zatem kategorystykę związaną ze stosunkami międzynarodowymi rozpatrywać w skali makro- i mikrospołecznej. Skalą makro byłyby relacje między państwami dotyczące bezpieczeństwa, polityki zagranicznej, współdziałania w zakresie ochrony środowiska. W ujęciu mikro znalazłyby się natomiast miasta i gminy, które niezależnie od polityki państwa nawiązują partnerskie układy o przyjaźni i współpracy.

1. Historia ruchu

Ruch miast partnerskich można śmiało traktować jako pierwszy krok ku integracji nie tylko państw, ale głównie narodów. Miasta partnerskie nadały kształt zjednoczonej Europie – od przyjaźni między narodami do pokojowego współistnienia państw.

Pierwszymi związkami miast były greckie polis. Spontaniczne związki miast powstawały także w postaci hanzy. Były to relacje kupców miast europejskich, których łączył jeden cel – uzyskanie ułatwień w handlu. Najprężniej działała hanza niemiecka jednocząca kupców Lubeki, Elbląga, Hamburga, Brugii, Londynu czy Gdańska. W okresie swej świetności hanza skupiała

aż 160 miast¹. Idea hanzy upadła w XVIII w., jednak idea współdziałania w celach gospodarczych przetrwała do czasów współczesnych. Przykładem może tu być utworzona w 1957 r. Europejska Wspólnota Gospodarcza, która podobnie jak hanza, tyle że w znacznie szerszym zakresie, za główny cel postawiła stworzenie prężnie działającej gospodarki europejskiej.

Pierwowzorów współczesnych miast partnerskich należy się doszukiwać w związkach gmin i miast północnej Francji i południowej Anglii². Tworzono je już po zakończeniu I wojny światowej jako czynnik niwelujący przepaść między narodami. Jednak dopiero II wojna światowa przyczyniła się do rozwoju ruchu miast partnerskich. Społeczność europejska miała do wyboru dwie drogi: albo wieczną nienawiść, albo budowanie nowego ładu. Tragiczne konsekwencje wojny odrzuciły pierwszą opcję. Jedynym i pożądanym przez wszystkich wyjściem było budowanie partnerstwa w taki sposób, aby nigdy już nie doszło do podobnych wydarzeń. Pierwszy krok ku przełamaniu nienawiści postawili mieszkańcy francuskiego Montbelliard i niemieckiego Ludwigsburga, którzy w 1950 roku nawiązali oficjalną bliź-

¹ Miasta i gminy bliźniacze, UKIE, Warszawa 2005, s. 5.

² Ibidem.

niaczą współpracę³. Konsekwencją tego kroku było utworzenie Rady Gmin Europy. Organizacja ta została założona w 1951 roku w Genewie. Jej podstawowym celem jest propagowanie i ułatwianie nawiązywania współpracy między jednostkami samorządu terytorialnego z różnych krajów Europy⁴. Społeczeństwo europejskie pragnęło tylko jednego – pokoju. Nauczone doświadczeniem, że wojna była wynikiem wrogości przywódców państw, a nie ich obywateli, szybko podchwyciło ideę budowania partnerstwa. Europejczycy byli świadomi, że to w ich rękach leży pokojowe istnienie kontynentu. Lata pięćdziesiąte przyniosły prawdziwą eksplozję nawiązywanych partnerskich kontaktów. Szczególnie intensywnie rozwijał się ruch miast bliźniaczych między gminami Francji i Niemiec. Ukoronowaniem tego było podpisanie w 1963 roku niemiecko-francuskiego układu o przyjaźni. Kanclerz Konrad Adenauer i prezydent Charles de Gaulle zmiierzali do utworzenia związku, który byłby rozwijany w innych krajach Europy⁵.

Zimna wojna, czyli podział Europy, spowodowała, że ruch miast bliźniaczych odbywał się tylko w zachodniej części kontynentu. Była to oczywiście decyzja przywódców, nie mieszkańców. Okres transformacji ustrojowej w latach 80. XX w. pokazał, że granica między Europą Zachodnią a Wschodnią była granicą sztuczną, kolejnym nieudanym politycznie zabiegiem. Wraz z upadkiem komunizmu obywatele obu części kontynentu udowodnili, że dla współpracy narodów nie ma żadnych granic. Należy wspomnieć, że polskie miasta w czasie socjalizmu miały swoich partnerów we Francji czy Belgii, jednak głoszenie idei partnerstwa mogło się dokonywać dopiero po obaleniu komunizmu. Kontakty partnerskie były również nawiązywane między miastami polskimi a miastami zza wschodniej granicy, w myśl realizacji hasła „współpracy państw socjalistycznych”. Kontak-

ty te częściej wynikały z decyzji aparatu partyjnego niż rzeczywistej woli mieszkańców. Mimo to wspólnota losów okazało się na tyle silna, że związki te przetrwały do dzisiaj i opierają się na prawdziwej przyjaźni między ludźmi. Doskonałe ilustruje to przykład współpracy Chojnic i ukraińskiego Korsunia Szewczenkowskiego, co szerzej opisałam w dalszej części artykułu.

2. Nowe oblicze twinningu

Ruch miast partnerskich nazwany „twinningiem” stanowi obecnie najintensywniejszą formę współpracy między narodami. Praktycznie większość gmin wszystkich europejskich państw ma partnera poza granicami swojego kraju. Najczęstszym partnerem są miasta Niemiec oraz Francji. Polskie miasta potwierdzają tę regułę. Aż 650 polskich miast ma partnera niemieckiego⁶. Przyczyn tego jest kilka. Po pierwsze, nie bez znaczenia jest bliskość geograficzna. Jednak nie jest to uzasadnienie wystarczające, ponieważ gdyby opierać się na tym kryterium, to liczne powinny być również kontakty z miastami wszystkich krajów graniczących z Polską. Innym argumentem jest bliskość interesów. Niemcy były od dawna gorącym orędownikiem przyjęcia Polski do Unii, jednak równie dobrze mogły aktywnie wspierać inne kraje słowiańskie. Musiał zatem zaistnieć czynnik, który zdeterminował taką a nie inną postawę Niemców. Może właściwe jest rozumowanie, że obu narodom, jak żadnym innym, zależy na przełamaniu stereotypów i uprzedzeń. Przecież takie same motywy kierowały mieszkańcami niemieckiego Ludwigsburga i francuskiego Montbelliard. Poza tym przesiedlenia Niemców z ziem polskich po II wojnie spowodowały rozdzielenie rodzin, co przyczyniło się do tego, że wielu Polaków mieszka na terenach Niemiec. Często inicjatorami nawiązania partnerstwa nie jest strona polska, ale niemiecka. W przypadku nawiązania współpracy między Chojnicami a Emsdetten to właśnie naciski na władze miasta środowisk polonijnych o choj-

³ Twinning – współpraca miast bliźniaczych, UKIE 2005, s. 9.

⁴ J. Ruskowski, E. Górnica, M. Żurek: Leksykon integracji europejskiej, Warszawa 2003, s. 304.

⁵ J. Krakuski: Historia RFN, Warszawa 1981, ss. 381–382.

⁶ Twinning – współpraca..., op. cit., s. 38.

nickim pochodzeniu zdecydowały o wyborze Chojnic jako partnera.

Ruch miast partnerskich jest zjawiskiem dynamicznym, zmiennym. Modyfikacjom ulegają nie tylko dziedziny współpracy, ale samo łączenie partnerów. Na podstawie tych elementów można wyróżnić twinning tradycyjny i nowoczesny⁷. U podstaw twinningu tradycyjnego tkwi przeświadczenie o istotności wzajemnych kontaktów. Stąd dziedziny współpracy często oscylują wokół sportu, kultury, wymiany uczniów. Nieprzypadkowo najaktywniejszymi uczestnikami wzajemnych spotkań są ludzie młodzi. Są oni najmniej uprzedzeni, nie byli bezpośrednimi świadkami wrogości narodów. Dorastali w okresie budowy zjednoczonej Europy oraz wokół idei partnerstwa. Oczywiście zdarzają się także przypadki wzajemnych wyjazdów tylko i wyłącznie przedstawicieli władz, urzędników i radnych, i te wizyty są jedynym przejawem rzekomego partnerstwa. Taki model z góry jest skazany na niepowodzenie i jest przykładem braku zrozumienia dla faktycznej idei przyjaźni między narodami. Partnerzy, którzy w świadomy sposób kształtują wzajemne kontakty w kierunku partnerstwa, działania te formalizują w postaci umowy partnerskiej. Zdarzają się jednak przypadki, że współpraca przez długie lata jest prężnie rozwijana bez deklaracji.

Twinning nowoczesny skupia się bardzo często na rozwijaniu współpracy gospodarczej. Polega ona przede wszystkim na stwarzaniu preferencji podatkowych w celu zachęcenia partnera do inwestowania na rynku lokalnym miasta współpracującego. Istotna w twinningu nowoczesnym jest także wymiana doświadczeń w zarządzaniu lokalnym. Podczas wzajemnych wizyt partnerzy obserwują rozwiązania architektoniczne oraz komunalne i przenoszą je na własny grunt. W wyniku współpracy do miasta partnerskiego często zapraszani są urzędnicy drugiego miasta do odbycia stażu lub przeszkolenia.

Warto przy tym zauważyć, że granica między twinningiem tradycyjnym a nowoczesnym jest

bardzo cienka. Nowi partnerzy swoją współpracę zaczynają od spotkań, wymian młodzieży oraz sportowców i stopniowo przechodzą do partnerstwa nowoczesnego. Twinning nowoczesny wyrósł bowiem na gruncie tradycyjnego. Spotkania włodarzy miast i działaczy kulturalnych nie mają tylko na celu podania sobie ręki, ale właśnie obserwację, partnerską edukację, wzajemną pomoc i wymianę doświadczeń w rozwiązaniach administracyjnych i infrastrukturalnych. Dlatego dzielenie partnerstwa na tradycyjne i nowoczesne jest zbędne. Twinning nowoczesny jest po prostu konsekwencją twinningu tradycyjnego. Partnerzy nie zmirają w kierunku nowoczesności, tylko dlatego że takie partnerstwo jest modne i nazywa się „nowoczesne”. Jest po prostu oczywiste, że w czasach liberalizacji rynku, swobody przemieszczania się i możliwości nauki za granicą, współpraca zmierza właśnie w tym kierunku. Z drugiej strony, podjęcie decyzji o rozwoju współpracy gospodarczej i wzajemnej partnerskiej edukacji jest wyrazem zaufania do miasta partnerskiego i wyraźnym sygnałem o traktowaniu go jako partnera nie tylko w zakresie kulturalnym, ale właśnie ekonomicznym. U podstaw współpracy gospodarczej może leżeć chęć miasta współpracującego do pomocy w rozwoju miasta bliźniaczego, budowy jego infrastruktury i polepszenia sytuacji na rynku pracy. Jest to dowodem troski o sytuację społeczno-ekonomiczną społeczeństwa miasta partnerskiego i chęci udzielenia pomocy.

Coraz częściej w ruchu miast bliźniaczych można zaobserwować najnowszą formę współpracy, jaką są tzw. trójkąty i sieci. Budowa trójkątów skupia się na połączeniu umową partnerską tych miast, które niezależnie od siebie są partnerem jednego miasta. W praktycznym wyjaśnieniu tego zjawiska posłużę się przykładem Chojnic. Miasto ma podpisaną umowę partnerską z Emsdetten, Korsunem i Mozyrem. Prężnie rozwija się także współpraca z Waalwijk. Budowa trójkąta polegałaby zatem na związaniu deklaracją o współpracy dodatkowo np. Korsunia i Emsdetten, tak aby powstał partnerski trójkąt: Chojnice–Emsdetten–Korsun. Trudnością w tworzeniu trójkątów jest potrzeba uświadomienia sobie odrębności kulturowej, religijnej,

⁷ Twinning – miasta i gminy bliźniacze, UKIE 2003, ss. 15–20.

językowej wszystkich partnerów, zróżnicowania ich oczekiwań wobec partnerstwa oraz środków finansowych przeznaczonych na rozwój współpracy. Miasta Europy Zachodniej dzieli dystans materialny i ekonomiczny do państw Europy Wschodniej, którego nie można pokonać samą deklaracją o chęci współpracy. Konieczne jest zatem takie współdziałanie, które owe różnice złagodzi a nawet całkowicie zniweluje.

Budowa sieci miast partnerskich (w tym przypadku nazwa „miasta bliźniacze” jest nieadekwatna) jest najczęściej poprzedzona trójkątami. W przypadku udanej, aktywnej i bezproblemowej współpracy państw połączonych potrójnym partnerstwem, dołącza się do współpracy kolejnego partnera jednego z miast. Bazując na zaproponowanym przeze mnie przykładzie, sieć powstałaby w tym przypadku, gdyby do partnerskiego trójkąta Chojnice–Emsdetten–Korsuń dołączył Mozyr, a w dalszej perspektywie czasowej również Waalwijk. Sieci można zatem nazywać czworokątami lub pięciokątami, w zależności od liczby partnerów. Mając na uwadze ideę zjednoczenia Europy, coraz więcej miast należących do krajów UE szuka partnera wśród państw kandydatów do członkostwa. Celem takich układów jest udzielenie miastu pomocy w korzystaniu z funduszy przedakcesyjnych, działań dążących do pokonania dystansów oraz towarzyszeniu danemu miastu przez cały okres przygotowań do akcesji. Prężna i doskonała realizacja tego celu skutkuje stworzeniem swoistego łańcucha. W przypadku Chojnic bardzo wyraźna jest pewna zależność – Emsdetten czuwało przy proeuropejskich działaniach miasta, wspierało je w zbliżaniu się do akcesji. Chojnice wykorzystując doświadczenie zdobyte dzięki pomocy niemieckiego bliźniaka, obecnie niemal cały swój wysiłek partnerski wkładają w pomoc ukraińskiemu Korsuniowi w dochodzeniu do członkostwa w UE. Idąca w takim kierunku współpraca tych miast rokuje nadzieje, że po akcesji Ukrainy do Wspólnoty Europejskiej miasta ukraińskie będą wspierać w dążeniach do akcesji tych swoich partnerów, którzy pozostaną poza europejskimi strukturami.

Współpraca Chojnic z ukraińskim Korsuniem i białoruskim Mozyrem stanowiła dla

władz miast prawdziwe wyzwanie – trzeba było pokonać uprzedzenia uwarunkowane przeszłością historyczną oraz wypracować nowe formy przyjaźni oparte na partnerstwie. Partnerstwo Chojnic ze wschodnimi miastami jest także interesujące z politycznego punktu widzenia. Współpracując z Emsdetten i holenderskim Waalwijk, Chojnice są beneficjentami pomocy, czerpią wiele korzyści pozyskując np. sprzęt medyczny. Przyglądając się partnerstwu z Korsuniem i Mozyrem warto zadać pytanie, jak Chojnice pomagają na Wschodzie sami ciągle otrzymując pomoc z Zachodu.

3. Partnerstwo Chojnic z Korsuniem

Współpraca Chojnic z Korsuniem na Ukrainie jest jedną z najślabiej udokumentowanych. Wpłynęła na to głównie data nawiązania kontaktów. Przyjacielskie stosunki zostały zapoczątkowane w listopadzie 1988 r. Znaczące jest to, że inicjatywa współpracy nie wyszła ze strony ówczesnych władz Chojnic. Została ona niejako nakazana przez władze partyjno-rządowe kraju⁸. W Urzędzie Miasta nie ma nawet umowy o współpracy, jaka została między miastami podpisana. Niewykluczone, że jako pamiątkę zachował ją dla siebie któryś z lokalnych działaczy.

W poprzednim ustroju Chojnice wraz z województwem bydgoskim były związane z ukraińskim obwodem czerkaskim. Chojnicom do współpracy wyznaczono rejon Korsuń–Szewczenkowski⁹. W listopadzie 1988 roku do polskiego miasta przyjechała ukraińska delegacja. Podczas jej pobytu, 19 listopada, doszło do podpisania umowy o nawiązaniu współpracy kulturalnej. Dokument głosił: „Głównym celem porozumienia jest stałe pogłębianie przyjaźni naszych miast i narodów. Kontakty kulturalne polegać mają na wymianie doświadczeń, metod upowszechniania kultury naszych miast. Kontakty będą dotyczyły pokrewnych sobie orga-

⁸ Rozmowa z Antonim Szlangą, koordynatorem współpracy z Korsuniem, z 23 stycznia 2004 r., zapis w posiadaniu autorki.

⁹ Ibidem.

nizacji, towarzystw kulturalnych, twórców ludowych, artystów amatorów i profesjonalistów, kierowników instytucji kulturalnych i innych¹⁰. Sygnatariuszami dokumentu ze strony Chojnic byli: Andrzej Brzęczkowski, kierownik Wydziału Kultury Urzędu Miasta, Alfred Ćwiok, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, Michał Karpiak, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Antoni Szlanga, Naczelnik Miasta, oraz Kazimierz Drebiński, sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ze strony korsuńskiej pod umową partnerską podpisał się Michał Konstantynowicz Wołkow.¹¹

Po zapoczątkowanej w Polsce transformacji ustrojowej kontakty Chojnic z Korsuniem osłabły. Zastępca burmistrza Chojnic Edward Pietrzyk tak to komentuje: „Zachłysłiśmy się Zachodem. Wszystko, co wiązało się ze Wschodem, źle się Polakom kojarzyło”¹². Po 1990 roku ówczesne władze Chojnic pojechały jednak na oficjalną wizytę do Korsunia. Delegację tworzyli: Jan Burglin, zastępca burmistrza, oraz Zbigniew Opas, przewodniczący Rady Miejskiej. Była to wizyta, która spowodowała zerwanie kontaktów między miastami. Przyczyny tej sytuacji nie są znane, chojniccy uczestnicy wyjazdu dyplomatycznie mówią tylko, że strona korsuńska naruszyła niepisane zasady oddzielania spraw prywatnych od służbowych¹³.

Przerwa we wzajemnych kontaktach trwała do grudnia 2002 roku. Wówczas do Urzędu Miasta Chojnice wpłynęło pismo z Korsunia, którego nadawcą był Michał Konstantynowicz Wołkow, dyrektor Wydziału Kultury Powiatowej Administracji, określający siebie zasłużonym pracownikiem kultury Ukrainy¹⁴. M. Wołkow zaproponował odnowienie dawnych kontaktów, powołując się na umowę z 1988 roku. Zaprosił

jednocześnie chojnicką delegację do odwiedzenia Korsunia: „(...) w celu podpisania umowy w dziedzinie społeczno-kulturalnej i gospodarczej, stworzenia Stowarzyszenia Ukraińsko-Polskiej przyjaźni, zaznajomienia polskiej delegacji z rozwojem gospodarczym i kulturalnym (...) dla następnych kroków w kierunku partnerskich stosunków w sferach ekonomicznej i społeczno-kulturalnej”¹⁵.

Propozycję M. Wołkowi władze Chojnic przekazały staroście powiatu chojnickiego. Korsuń Szewczenkowski stanowi powiat ukraiński, współpracę kontynuować miał zatem powiat chojnicki. Starosta nie zareagował pozytywnie na tę propozycję. Burmistrz Chojnic zdecydował wówczas, że miasto podejmie współpracę z Korsuniem jako miastem, a nie powiatem ukraińskim.

E. Pietrzyk odpowiedział na pismo M. Wołkowi, potwierdzając chęć kontynuowania współpracy: „Wielu działaczy społecznych i politycznych z tamtego okresu jest nadal czynnych w różnych gremiach i ci z zadowoleniem wspominają sympatyczne wzajemne wizyty w Korsuniu oraz w Chojnicach. (...) W tym miejscu warto nadmienić, że Chojnice w okresie, kiedy współpraca została zawieszona, przeszły wiele zmian zarówno w zakresie politycznej konfiguracji władz, jak i przeobrażeń ekonomicznych. Od 1998 roku w mieście władzę sprawuje opcja, której bliskie są kontakty z okresu poprzedniego (...). Nasze miasto zawarło kilka umów o współpracy i wymianie kulturalno-gospodarczej z innymi miastami w Europie i te kontakty owocują ożywieniem ekonomicznym dla każdej ze stron. Jesteśmy przekonani, że odnowiona współpraca między nami także zaowocuje wymiernymi korzyściami, a co najważniejsze – pozwoli odnowić nawiązane kiedyś przyjaźnie i stosunki koleżeńskie”¹⁶. Na list E. Pietrzyka odpowiedział Aleksander Ganza,

¹⁰ Porozumienie o współpracy z Korsuniem, „Gazeta Pomorska”, z 22 listopada 1988 r.

¹¹ Ibidem.

¹² Rozmowa z zastępcą burmistrza Chojnic..., op. cit.

¹³ Ibidem.

¹⁴ List dyrektora Wydziału Kultury w Korsuniu Michała Wołkowi do burmistrza Chojnic Arseniusza Finstera, z 31 grudnia 2002 r., sekretariat UM Chojnice.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ List Edwarda Pietrzyka, zastępcy burmistrza Chojnic, do Michała Wołkowi, dyrektora Wydziału Kultury Powiatowej Administracji w Korsuniu Szewczenkowskim, z 20 lutego 2004 roku, Biuro Integracji Europejskiej UM Chojnice.

starosta Korsunia Szewczenkowskiego, zapraszając chojnicką delegację do podpisania nowej umowy o partnerstwie¹⁷.

Uroczystość podpisania umowy bilateralnej poprzedziły liczne spotkania z lokalnymi politykami oraz przedstawicielami organizacji kulturalnych. Podczas rozmowy ze starostą A. Ganzą w maju 2004 roku chojniccy delegaci dokonali prezentacji multimedialnej ilustrującej rozwój Chojnic od 1999 roku. A. Ganża w rozmowie nawiązywał do idei pomarańczowej rewolucji oraz jej konsekwencji w ukraińskiej polityce i gospodarce. Podkreślał, że Ukraińcy czekają na Polaków, którzy byliby gotowi kupić ziemię i rozwinąć na nich produkcję przemysłową. Rynek ukraiński, zgodnie ze słowami A. Ganży, oczekuje także na inwestora, który wybudowałby browar, oraz na firmy produkujące żywność, np. makaron. Wobec braku wypracowanych uwarunkowań prawnych w raczkującej dopiero ukraińskiej demokracji, A. Ganża zapewnił o wszelkiej pomocy prawnej skierowanej do potencjalnych chojnickich inwestorów.

Ostatniego dnia wizyty doszło do głównego punktu wizyty, czyli podpisania umowy partnerskiej, która sformalizowała kontakty między Chojnicami a Korsuniem zapoczątkowane w 1988 roku. Chojniccy radni decyzją o partnerstwie podjęli dopiero w grudniu 2004 roku – po zapoznaniu się z projektem umowy radni jednomyślnie przyjęli uchwałę formalizującą partnerstwo, którego celem miała się stać bezpieczna przyszłość zagwarantowana współistnieniem w „europejskim domu”¹⁸. Cel ten został zawarty w przesłaniu:

„Kierowani dążeniem wszechstronnego wspierania rozwoju, pogłębiania przyjaźni i współ-

pracy pomiędzy obywatelami Polski i Ukrainy, akceptując relacje miast bliźniaczych jako skutecznego środka dyplomacji, Miasto Chojnice oraz Miasto Korsuń Szewczenkowski (zwane dalej Stronami), wykonując wolę swoich obywateli, ustanawiają następujący zakres współpracy:

- Artykuł 1.
Prowadzić na zasadzie wzajemności regularną pracę w zakresie poznania życia, historii, kultury, tradycji, zwyczajów miast-partnerów i obywateli z udziałem szerokich kręgów społeczności miast-partnerów, ich mieszkańców, organizacji kulturalnych, edukacyjnych i innych, a także środków masowego przekazu.
- Artykuł 2.
Wspierać ustanowienie dwustronnych kontaktów gospodarczych, owocujących obopólnym rozwojem współpracy ekonomicznej i handlowej.
Stymulować zgodnie z obowiązującym prawem inwestycje ze strony miast-partnerów na swoich terytoriach, w szczególności poprzez realizację wspólnych przedsięwzięć.
- Artykuł 3.
Prowadzić wymianę doświadczeń i po uzgodnieniu Stron dokonywać wspólnych projektów w dziedzinach rozwoju terytorialnego, urbanistyki, stabilnego zabezpieczenia naukowo-technicznego i kulturalnego rozwoju miast.
- Artykuł 4.
Dokonywać na zasadzie wzajemnego porozumienia wymianę delegacji, specjalistów, konsultantów, stażystów, grup młodzieżowych, sportowców, kolektywów twórczych, przedstawicieli organizacji społecznych i obywatelskich. Wspierać ustanowienie partnerskich relacji i wymianę (w tym udokumentowaną w formie umowy o przyjaźni i współpracy) pomiędzy uczelniami, pokrewnymi urządami i przedsiębiorstwami.
- Artykuł 5.
Wymieniać informacje o swojej działalności, osiągniętych wynikach, rozwiązanych problemach. Stan wzajemnych stosunków podsumowywać w formie corocznych uzgod-

¹⁷ List Aleksandra Ganży, kierownika administracji powiatu Korsuń Szewczenkowski do Arseniusza Finstera, burmistrza Chojnic, z 24 marca 2004 r., przechowywany w sekretariacie UM Chojnice.

¹⁸ Uchwała nr XXVIII/271/04 Rady Miejskiej w Chojnicach z 20 grudnia 2004 r. o nawiązaniu partnerskich stosunków między miastem Korsuń Szewczenkowski na Ukrainie a miastem Chojnice, Biuro Rady Miejskiej UM Chojnice.

nionych protokołów o współpracy, przedkładanych właściwym organom samorządowym do końca stycznia roku następnego¹⁹.

Pierwszym oficjalnym listem z bliźniaczego Korsunia były życzenia świąteczne przekazane przez M. Wołkova mieszkańcom Chojnic oraz lokalnym politykom. Wyrazy podziękowania za dotychczasowe kontakty zawarł w słowach: „(...) Jestem szczęśliwy, że piętnaście lat temu byłem jednym z inspiratorów podpisania umowy o współpracy w dziedzinie kultury między miastem Chojnice a Korsuniem Szewczenkowskim. Doskonale pamiętam wizyty chojnickich twórców sztuki, zespołu Kaszuby, sportowców, którzy odwiedzili nasze miasto. Pamiętam też nasze wizyty w Chojnicach. Te wzajemne odwiedziny pozwoliły na bliższe poznanie się i rozwój współpracy. Bardzo żałuję, że z nieznanymi nam przyczyn ta współpraca się urwała. Ale jest Bóg. I On znów sprawił, żeśmy wznowili te ciepłe, przyjacielskie więzi, które istniały wcześniej. (...) Jestem przekonany, że nasza współpraca rozwine się w kierunku nie tylko spotkań oficjalnych delegacji, ale bezpośrednich kontaktów rodzin, dzieci, biznesmenów, zespołów, dziennikarzy, sportowców i innych dziedzin życia społecznego. (...) Nasze narody to narody o bogatej historii i kulturze. Trzeba to znać. Bez tej wiedzy nie ma przyszłości²⁰.

Rok 2005 był bardzo ubogi w korespondencję. Dominowały przede wszystkim rozmowy telefoniczne. Jedynie na święta Bożego Narodzenia M. Wołkow przysłał list z życzeniami dla władz Chojnic, urzędników, radnych i mieszkańców. Wspomniał także o wizycie chojnickiej delegacji, której głównym punktem było podpisanie umowy partnerskiej: „Wspólnie spoglądamy w przyszłość zapisaną w umowie partnerskiej. (...) Wiemy, że wiele jeszcze przed nami, że musimy być bardziej aktywni w poko-

naniu drogi, którą Wy macie za sobą. Wierzę, że tego dokonamy m.in. z Waszą pomocą²¹.

Partnerstwo z Korsuniem zapowiadało się obiecująco. Po zwycięstwie pomarańczowej rewolucji władze tego miasta zapowiadały szybki rozwój miasta, który miał następować przy merytorycznym wsparciu przedstawicieli Chojnic. Chojnickich przedsiębiorców kuszono inwestowaniem na Ukrainie, zapewnieniami, że mogą liczyć na pomoc i ulgi w rozwijaniu produkcji w Korsuniu. Obecnie partnerstwo osłabiło się, martwy okazał się artykuł 5 umowy partnerskiej, głoszący, że obie strony miały w formie corocznych protokołów podsumowywać osiągnięcia i stan współpracy. Po pierwszym roku partnerstwa żadna ze stron nie wywiązała się z tego obowiązku. E. Pietrzyk „uśpienie” współpracy argumentował problemami wewnętrznymi Ukrainy. Stwierdził, że dla lokalnych polityków z Korsunia rozwiązanie konfliktów politycznych państwa, które przekładają się na relacje w skali miasta, są ważniejsze niż utrzymywanie kontaktów partnerskich z Chojnicami²².

Współpraca z Korsuniem została reaktywowana z sentymentu ukraińskiego działacza M. Wołkova. Po kilkunastu latach milczenia postanowił odbudować relacje łączące Korsuń i Chojnice i w ten sposób odnaleźć ludzi, z którymi wówczas się zaprzyjaźnił. W organizację każdej wizyty chojnickiej delegacji włożył wiele trudu, jednak nie z czysto dyplomatycznych powodów. Kierowała nim chęć należytego ugoszczenia ludzi, których od kilkunastu lat uważał za przyjaciół. Oficjalne kontakty między włodarzami miast ciągle jeszcze dalekie są od serdecznych, nie przeszkadza to jednak w pielęgnowaniu przyjaźni na gruncie prywatnym.

Z kronikarskiego obowiązku należy jeszcze odnotować, że w 2003 roku E. Pietrzyk gościł w chojnickim ratuszu Władimira Stuzuka, wicemera Wiszniewy, miasteczka położonego

¹⁹ Załącznik nr 1 do uchwały nr XXVIII/271/04 Rady Miejskiej w Chojnicach z 20 grudnia 2004 r., Biuro Rady Miejskiej UM Chojnice.

²⁰ List Michaiła Wołkova do burmistrza Chojnic Arseniusza Finstera, z 14 grudnia 2004 r., Wydział Integracji Europejskiej i Pozyskiwania Środków UM Chojnice.

²¹ List z życzeniami świątecznymi od Michaiła Wołkova do burmistrza Chojnic Arseniusza Finstera oraz mieszkańców miasta, z 8 grudnia 2005 r. Wydział Integracji Europejskiej i Pozyskiwania Środków UM Chojnice.

²² Rozmowa z Edwardem Pietrzykiem z 21 lutego 2006 r., zapis w posiadaniu autorki.

koło Kijowa. Mer zainteresowany był nawiązaniem współpracy z Chojnicami. Przeciwnym chojnickiemu charakter ukraińskiego miasteczka nie skłonił jednak przedstawiciela Chojnic do skorzystania z tej propozycji²³.

4. Współpraca z Mozyrem

Do pierwszych kontaktów między Chojnicami a białoruskim Mozyrem doszło w sierpniu 2002 r. przy okazji Międzynarodowego Festiwalu Folkloru. Chojnice były jednym z gospodarzy imprezy²⁴. W Charzykowach, turystycznej wsi pod Chojnicami, zakwaterowany został białoruski zespół ludowy „Poleska Zorka”. W przerwie między występami burmistrz Chojnic Arseniusz Finster oraz jego zastępca E. Pietrzyk starali się gościom zorganizować czas wolny. Kierowniczką „Poleskiej Zorki” Elena Rudenko w rozmowie z władzami Chojnic przedstawiała walory Mozyra oraz sam charakter miasta. Obaj burmistrzowie stwierdzili, że z białoruskim miastem warto byłoby zapoczątkować przyjacielskie stosunki²⁵. Po zakończonym festiwalu kontakty między E. Pietrzykiem a E. Rudenko były kontynuowane telefonicznie. We wrześniu 2002 roku do chojnickiego ratusza nadeszło zaproszenie od mozyrskiego mera do odbycia pierwszego oficjalnego spotkania na Białorusi²⁶. Wizyty za wschodnią granicą nie popierali tymczasem radni opozycyjnego Wyborczego Forum Samorządowego. Zdzisław Januszewski, jego przedstawiciel, stanowisko to argumentował w następujący sposób: „Białoruś jest państwem omalże totalitarnym, wolność słowa jest tam prześladowana”²⁷. Radny podkreślił jednocześnie, że dobre stosunki z Białorusią są wskazane, jednak wyjazdy tam mogą tylko wesprzeć łamanie demokracji w tym kra-

ju²⁸. A. Finster potrzebę wyjazdu uzasadniał tym, że gdyby Polsce za czasów PRL nikt nie pomógł, to być może nadal znajdowałaby się w izolacji. Burmistrz Chojnic podkreślał także wspólne słowiańskie pochodzenie Polaków i Białorusinów. Radnych opozycji przekonywał dodatkowo, że kontakty z Mozyrem są konieczne przede wszystkim dla licznie mieszkającej tam Polonii²⁹.

Ostatecznie przedstawiciele chojnickiej władzy pojechali do Mozyra w grudniu 2002 roku. Skład delegacji tworzyli: A. Finster, E. Pietrzyk, radny Leszek Bonna oraz Tadeusz Porożyński, przedstawiciel lokalnego biznesu³⁰. Partnerska deklaracja została podpisana niezwykle szybko, ponieważ już ostatniego dnia pobytu chojniczan w Mozyrze, czyli 16 grudnia 2002 roku. Ze strony gości dokument podpisał A. Finster, w imieniu gospodarzy natomiast Wasilijew Boriszenko.

Treść deklaracji o partnerstwie brzmi:

„Miasta Chojnice i Mozyr pragnąc zaspokoić aspiracje i potrzeby swych społeczności, świadome, iż po wojnie i podziałach Europy, przyszłość nasza zagwarantowana może być jedynie we wspólnym europejskim domu, postanawiają

I

Miasto Chojnice i Miasto Mozyr, w imieniu wszystkich swych obywateli, poprzez zawarcie deklaracji o przyjaźni i współpracy pragną wnieść wkład we wspólną i pokojową przyszłość naszych miast i narodów.

II

W duchu pokojowej współpracy Miasta chcą się przyczynić do wzajemnego zrozumienia na drodze wielopłaszczyznowej wymiany doświadczeń oraz ścisłej współpracy ponad granicami w dziedzinach gospodarki, kultury, oświaty, sportu, a także poprzez obopólną pomoc, a szczególnie:

– wspieranie inicjatyw gospodarczych,

²³ Rozmowa z Edwardem Pietrzykiem z 23 stycznia 2004 r., zapis w posiadaniu autorki.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Czy radny Januszewski chce mieć stosunki, „Nowy Czas Chojnic” z 12 grudnia 2002 r.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Rozmowa z Edwardem Pietrzykiem z 23 stycznia 2004 r., op. cit.

- możliwie intensywną wymianę młodzieży, współpracę stowarzyszeń i związków naszych miast,
- współpracę w dziedzinach edukacji, kultury i sportu.

III

Miasto Chojnice i Miasto Mozyr zamierzają wspierać dążenia służące wzajemnemu zrozumieniu naszych miast i narodów, a wskutek wymiany myśli i doświadczeń położyć kamień węgielny pod pokój, wolność i sprawiedliwość we wspólnej Europie miast, regionów i narodów.

IV

W tym przekonaniu obaj partnerzy wyrażają wolę intensyfikacji więzi i kontaktów między mieszkańcami obu miast oraz pragnienie pokojowego współżycia i dobra obywateli, wzajemnego zaufania i przyjaznych stosunków między Chojnicami i Mozyrem³¹.

Deklaracja, jaką podpisali władarze chojnickiego i białoruskiego miasta, jest egzemplifikacją artykułu 11 traktatu zawartego między Polską a Białorusią w 1992 roku. Postanowienie to głosi: „Umawiające się Strony będą sprzyjać ustanowieniu i rozwojowi bezpośrednich kontaktów i współpracy między regionami, miastami i innymi jednostkami administracyjno-terytorialnymi Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Białoruś (...)”³².

Konieczność i wartość partnerskiej współpracy Chojnic z białoruskim miastem burmistrz A. Finster tłumaczył jeszcze wielokrotnie. Powoływał się m.in. na politykę Unii Europejskiej: „Tak jak kilka lat temu niemieckie miasta były nakłaniane przez władze Unii Europejskiej i przez swoje rządy, aby współpracowały z polskimi miastami, my również nie powinniśmy być nastawieni tylko na branie, ale również na

dawanie. Uważam, że przekazywanie doświadczeń i współpraca w dziedzinie kultury, gospodarki z miastami we wschodniej części Europy ma sens. W momencie, kiedy granica Unii będzie na wschodniej granicy Polski, będziemy w sposób naturalny współpracować z tymi krajami”³³.

Umowę partnerską Rada Miejska Chojnic zatwierdziła 27 stycznia 2003 roku³⁴. Podstawą prawną do uchwalenia tego dokumentu była ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku. W myśl zawartych tam przepisów, gminie przysługuje prawo „podejmowania uchwał w sprawach współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw oraz przystępowania do międzynarodowych zrzeszeń społeczności lokalnych i regionalnych”³⁵. Treść umowy zbliżona jest do założeń zawartych w deklaracji o współpracy.

Przyjaźń między zespołami folklorystycznymi: mozyrską „Poleską Zorką” i chojnickimi „Bławatkami” umożliwiła udzielenie pomocy medycznej Siergiejowi Nowickiemu, tancerzowi z mozyrskiego zespołu. Osiemnastoletni Siergiej w 2002 roku uległ ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Białoruscy lekarze nie potrafili pomóc chłopcu, ich zdaniem Siergiej nigdy nie miał już tańczyć ani normalnie się poruszać. Historię młodego mieszkańca Mozyra, chojnickim samorządowcom opowiedzieli koledzy Siergieja podczas festiwalu folkloru w 2002 roku. Ze względu na zły stan zdrowia chłopiec nie mógł uczestniczyć w koncertach³⁶. Siergiejem postanowili się zająć chojniccy lekarze. Białorusin trafił na oddział ortopedyczny, chojniccy lekarze bardzo troskliwie się nim za-

³¹ Deklaracja o przyjaźni i współpracy między miastem Chojnice w Rzeczypospolitej Polskiej i miastem Mozyr w Republice Białoruś, Biuro Integracji Europejskiej Urząd Miasta Chojnice.

³² Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Białoruś o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, Warszawa, 21 czerwca 1992 r., (w:) Z. Leszczyński, A. Koseski... op.cit., s. (art.11)

³³ A. Marciszek: Daleka, bliska Białoruś, „Życie Chojnic i okolic” z 2 stycznia 2003 r.

³⁴ Uchwała nr IV/42/03 Rady Miejskiej w Chojnicach z 27 stycznia 2003 roku w sprawie nawiązania partnerskich stosunków między miastem Mozyr w Republice Białorusi a miastem Chojnice. Biuro Rady Miejskiej UM Chojnice.

³⁵ Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity: DzU z 2001 r. nr 142, poz. 1591 z późn. zm.), art. 18, ust. 2 pkt 12a.

³⁶ Pomagają wrócić do zdrowia, „Dziennik Chojnicki” z 18 kwietnia 2003 r.

jęli. Chłopiec mógł także liczyć na życzliwość ze strony swoich chojnickich rówieśników. Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich zaprosili go do siebie na lekcje oraz klasowe ognisko³⁷. Pomoc dla chłopca w zbieraniu pieniędzy na rehabilitację zorganizowali natomiast jego koledzy z „Poleskiej Zorki” i „Bławatów” przy współudziale burmistrza Chojnic³⁸. Artyści przygotowali 5 lipca w fosie miejskiej w Chojnicach koncert, podczas którego zbierali pieniądze na pomoc Siergiejowi. Obecnie Siergiej, pięć lat po operacji przeprowadzonej w Chojnicach, chodzi i jest zdrowym młodym mężczyzną. Zaopiekował się nim Leszek Bonna, dyrektor szpitala. Chłopiec u niego zamieszkał oraz dzięki finansowemu wsparciu jest studentem olsztyńskiej uczelni. Warto dodać, że partnerstwo między miastami przyniosło korzyść jeszcze jednemu mieszkańcowi Mozyra – Władysławowi Truchanowiczowi. Dzięki stypendium ufundowanemu przez burmistrza Chojnic Białorusin podjął studia w Chojnicach na Wydziale Zamiejscowym Politechniki Koszalińskiej.

Partnerstwo z Mozyrem zaowocowało w 2005 roku zaproszeniem chojnickiej delegacji na obchody 850-lecia miasta. Przeciwni wyjazdowi do Mozyra byli chojniccy radni z Wyborczego Forum Samorządowego. Uroczystość przypadała bowiem w okresie, kiedy dochodziło do częstych pobic polskich dyplomatów na Wschodzie. Lider opozycji Andrzej Mielke uzasadniał swój sprzeciw przeciwko wyjazdowi chojnickiej delegacji tym, że każda wizyta w białoruskim mieście stanowi cichy wyraz poparcia dla reżimu Aleksandra Łukaszenki. Radny stanowisko swoje i kolegów z opozycji wyjaśniał słowami: „Wspieramy działania naszej władzy państwowej, która potępia białoruskie władze. Jesteśmy za kontaktem ze społeczeństwem białoruskim i z lokalnymi organizacjami. Mówimy «tak» wymianie młodzieży”³⁹. A. Finster zarzuty te

odpierał, mówiąc, że bez omijania władzy nie da się wspierać społeczeństwa. Argumentował: „My się przyjaźnimy z mieszkańcami Białorusi, a tylko formalnie podpisujemy się pod tymi samymi dokumentami co władze Mozyra. (...) Prezydentowi Łukaszence właśnie o to chodzi, żeby odizolować swoich rodaków od reszty świata. My tego nie chcemy, chcemy im pomagać tak, jak partnerskie, zachodnie miasta pomagały nam”⁴⁰.

Wybory prezydenckie na Białorusi w 2006 roku po raz kolejny postawiły pod znakiem zapytania przyszłość partnerstwa Chojnice–Mozyr. Po zwycięstwie Aleksandra Łukaszenki, białoruskich opozycjonistów dosięgły polityczne prześladowania. Pobici i więzieni byli także Polacy sympatyzujący z ruchem oporu, a nawet były ambasador Polski na Białorusi Mariusz Maszkiewicz, co uznano za precedens w stosunkach międzynarodowych⁴¹.

Białoruską opozycję na odległość postanowili wspierać chojniccy prawicowi działacze skupieni w Wyborczym Forum Samorządowym. Radni A. Mielke i Z. Januszewski na sesji Rady Miejskiej 6 kwietnia 2006 roku wezwali burmistrza Chojnic A. Finstera do zerwania partnerstwa z Mozyrem. Ich zdaniem, utrzymywanie współpracy z miastem należącym do państwa, które łamie prawa człowieka, można odczytać jako uwiarygodnianie reżimu Aleksandra Łukaszenki. Propozycja radnych WFS wywołała dyskusję. A. Finster uzasadniał, że beneficjentami partnerstwa są przede wszystkim obywatele miasta: dzieci, które od dwóch lat przyjeżdżają do Chojnic i okolic na wakacje, Władysław Truchanowicz – mieszkaniec Mozyra, który dzięki stypendium burmistrza studiuje w Chojnicach, czy Siergiej Nowicki, który dzięki chojnickim lekarzom odzyskał zdrowie, a obecnie dzięki finansowemu wsparciu i gościnności radnego Leszka Bonny studiuje w Olsztynie. L. Bonna niezwykle żywiołowo

³⁷ Niestraszne im granice, „Dziennik Chojnicki” z 11 czerwca 2003 r.

³⁸ Partnerstwo – to nie puste słowo, „Dziennik Chojnicki” z 8 lipca 2003 r.

³⁹ M. Rytlewski, Białorusi mówimy NIE!, „Czas Chojnic”

z 8 września 2005 r.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ A. Poczobut: Dlaczego Białoruś uwolniła Maszkiewicza, www.serwisygazeta.pl

i emocjonalnie zareagował na stanowisko chojnickiej opozycji. Do inicjatora wniosku zwrócił się słowami: „Tak się stało, że Siergiej Nowicki od trzech lat przebywa w Chojnicach, (...) od dwóch lat mieszka u mnie, ma swój pokój (...) jest na utrzymaniu mojej rodziny, żył się z dziećmi, został zaakceptowany przez rodzinę. Ja wnioskuje z tego wniosku, że przez zawieszenie współpracy z miastem Mozyr mam spakować Siergieja i wystawić jego walizki na ganek. To jest rzecz niedopuszczalna i myślę, że nie macie Państwo dość szerokiej wiedzy co do zakresu naszej współpracy, aby taki wniosek konstruować”⁴².

Burmistrz A. Finster propozycję zerwania kontaktów określił jako przedwczesną. Partnerstwo z Mozyrem zostało podjęte uchwałą Rady Miejskiej i tylko oficjalna uchwała poprzedzona głosowaniem radnych mogłaby ten stan rzeczy zmienić. Niemożliwe i niezgodne z prawem byłoby zatem zerwanie partnerstwa jednym wnioskiem. W wyniku dyskusji wypracowano kompromis. Radni przyjęli wniosek zaproponowany przez Z. Januszewskiego: „Dokonać przeglądu realizacji umowy partnerskiej między miastami Mozyr i Chojnice”. Podczas następnej sesji Rady Miejskiej, w połowie maja radni mieli dokonać analizy partnerstwa, a autorzy wniosku przygotować projekt uchwały dotyczącej zawieszenia współpracy⁴³. Porządek obrad sesji przewidzianej na 18 maja nie uwzględnił jednak dyskusji nad poruszoną kwestią. W informacji o realizacji uchwał i wniosków podjętych na XLII sesji znalazła się adnotacja, że przegląd partnerstwa jest ciągle w procesie realizacji⁴⁴.

Analiza kontaktów chojnicko-białoruskich teoretycznie nie powinna być problemem. Artykuł 5 umowy partnerskiej zobowiązuje obie strony do składania corocznych sprawozdań

z efektów kontaktów. Jednak, podobnie jak w przypadku relacji chojnicko-korsuńskich, postanowienie to stanowi martwą literę lokalnego prawa. Żaden z partnerów nie przygotował bowiem takiego opracowania.

Radni WFS kilka dni po sesji złagodzili swoje stanowisko względem Mozyra. Nie domagali się już głośno zerwania partnerstwa, jednak opierając się na uzgodnionych zasadach kompromisu, mówili o „zawieszeniu” partnerstwa. Swoją postawę wyrazili w postaci projektu uchwały, którego meritum sprowadza się do trzech zasadniczych punktów:

- „1. Zawieszenia oficjalnych kontaktów Rady Miejskiej i Urzędu Miasta Chojnice z władzami i Komitetem Wykonawczym Miasta Mozyr.
2. Wspierać działalność charytatywną chojnickich organizacji pozarządowych i osób prywatnych na rzecz Białorusi. Szczególną opieką należy otoczyć pomoc dla dzieci i młodzieży.
3. Zobowiązać burmistrza Miasta Chojnice do nawiązania kontaktów z białoruską opozycją w Mozyrze i z organizacjami pozarządowymi”⁴⁵.

W uzasadnieniu swojego stanowiska, radni WFS napisali: „Uchwała stanowi wyraz protestu przeciwko brutalnemu łamaniu przez białoruskie władze praw narodu białoruskiego w dążeniu do swobodnego wyrażania swojej woli w uczciwych i wolnych wyborach. Ze szczególnym niepokojem odnotowujemy przypadki stosowania przemocy, pozbawiania wolności, szykanowania działaczy opozycji i mniejszości narodowych, w tym mieszkających na Białorusi Polaków”⁴⁶.

Partnerstwo Chojnic z Mozyrem, choć politycznie trudne i wymagające wiele tolerancji w kontaktach na szczeblu lokalnym, jest żywym przykładem na aktywny udział mieszkańców w budowaniu przyjaźni. Inicjatorami współpracy

⁴² Protokół nr XLII/06 z XLII sesji Rady Miejskiej Chojnice, z 6 kwietnia 2006 r., s. 63, Biuro Rady Miejskiej Chojnice.

⁴³ Wnioski i oświadczenia klubowe zgłoszone podczas sesji Rady Miejskiej 6 kwietnia 2006 r., protokół dostępny w Biurze Rady UM Chojnice.

⁴⁴ Biuletyn nr 44/06 na sesję 18 maja 2006 r., Biuro Rady Miejskiej Chojnice.

⁴⁵ Projekt uchwały Rady Miejskiej w Chojnicach przygotowany przez Wyborcze Forum Samorządowe, dokument pochodzi ze zbiorów WFS.

⁴⁶ Ibidem.

byli mali tancerze z obu zespołów folklorystycznych, uczniowie chojnickiego liceum zorganizowali zbiórkę pieniędzy na leczenie swojego białoruskiego kolegi, chojniccy lekarze podjęli się wykonania operacji mającej przywrócić zdrowie Siergiejowi. Udział burmistrza miasta jedynie wspomagał te działania. Decyzja o udzieleniu pomocy chłopcu zapadła, zanim przedstawiciele miast podpisali umowę o partnerstwie.

5. Podsumowanie

Współpraca miast partnerskich jest przejawem samodzielności samorządów wynikającej z ustawy o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r. Władze samorządowe są najbliższe obywateli. Mieszkańcy mają zatem możliwość ściślejszej współpracy z wójtem lub burmistrzem. Bliskość ta umożliwia rozwój aktywności społecznej, działanie na rzecz wspólnoty samorządowej oraz zbliżanie do siebie innych narodowości. Aktywne uczestnictwo w życiu społecznym miast partnerskich pozwala na propagowanie wartości, bez których każdy człowiek czuje się zagrożony. Bezpieczeństwo, sprawiedliwość, tolerancja, szacunek i wolności to główne idee, które powinny przyświecać ruchowi miast bliźniaczych. Jest to jednak możliwe tylko wówczas, gdy partnerstwo miast nie ogranicza się do wyjazdów lokalnych polityków i samorządowców. Każda zmiana polityczna na szczeblu gminnym może bowiem zagrozić współpracy, co jest dowodem braku zaangażowania obywateli obu miast w budowanie partnerstwa. Przyjaźnie mieszkańców powinny

być wolne od kadencyjności władz i tylko takie rozumienie idei twinningu stwarza szansę na prawdziwe partnerstwo miast.

Ludzie w wyniku historycznych wydarzeń zmieniają swoje miejsca zamieszkania. Zmiana adresu nie niszczy jednak przynależności do danej wspólnoty, poczucia tożsamości losów, tradycji, kultury. Emigranci i ich potomkowie, jeśli są aktywistami społecznymi, dążą do zacieśniania więzi z rodakami, a tym samym do nawiązania współpracy z ojczystym miastem. Mieszkańcy jednych miast szukają dawnych przyjaciół z innych miejscowości. Jest to najczęstszy sposób inicjowania kontaktów, które przeradzają się w związki partnerskie miast. Udział władz lokalnych powinien być obecny zatem tylko na zasadzie subsydiarności wobec mieszkańców. Burmistrz powinien wspierać działania i stwarzać warunki do pielęgnowania przyjaźni, a nie być ich głównym inicjatorem i jedynym kontynuatorem.

Związek Chojnic z Mozyrem i Korsuniem pokazał, że wspólnota losów może być pierwszym krokiem do odnawiania przyjaźni narodów. Jednak już nie w duchu „socjalistycznej przyjaźni państw”, ale jako zwykłych ludzi.

Chojnice i ich wschodnich partnerów czeka jednak sporo pracy, aby dojść do prawdziwej idei twinningu. Współpraca ciągle jeszcze opiera się głównie na roboczych i towarzyskich wizytach włodarzy miast. Udział mieszkańców jest minimalny i ewentualne korzyści z partnerstwa czerpie wąska grupa ludzi, głównie przedsiębiorcy oraz tancerze zespołów folklorystycznych.

Emilia Kalitta

jest absolwentką politologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, pracownikiem samorządowym.